ROK IX

OREDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 75.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Leona II pap.
Jutro: Piotra i Pawła ap.

Poznań, Sobota 28 Czerwca 1879.

Wschód słońca 3.40, zach. 8.25.
Długość dnia 16 god. 45 min.

Poznań, 27. czerwca.

— * **Na posiedzeniu** reprezentacyi miejskiej zeszłej środy uchwalono na wniosek magistratu jednomyślnie — z wyjątkiem wszystkich reprezentantów polskich — przeznaczyć z kasy miejskiej 1000 marek i dać bezpłatnie odpowiedni plac na wzniesienie pomnika dla wojaków poległych w wojnie francuzkiej. Pomnik ten, mający kosztować razem 30,000 marek, ma w przyszłości być „narodową“ ozdobą miasta naszego.

Podobne pomniki są w wielu większych miastach niemieckich wzniesione, i my, z naszego stanowiska polskiego, musimy uważać za rzecz naturalną, że i nasi Niemcy, zamieszkujący z nami pospołu W. Księstwo Poznańskie, w ten sposób pragną dać wyraz swym uczuciom narodowym.

Szanując w Niemcach te uczucia, publiczność polska nie może jednak nie tylko przyczyniać się do tego składkami, które prawdopodobnie landwerferajny, zajmujące się tą sprawą, będą po miastach naszych zbierały, ale nawet nie wolno jej w obec tego milczeć tam, gdzie ma sposobność przemówienia przez swych reprezentantów, bo właśnie następstwa wojny francuzkiej mimo, żeśmy za Niemcy sowicie krew rozlewali, sprowadziły dla nas takie stósunki, iż pomnik taki, w mieście naszem, który Niemców będzie podnosił, musi w ludności polskiej tylko najboleśniejsze wywoływać wspomnienia i uczucia.

Z tych też względów polscy reprezentanci, nie obrażając w niczem uczuć obywateli niemieckich, wystąpili przeciw wnioskowi magistratu, wskazując na smutny stan kasy komunalnej w obec wielu innych niezbędnych a dotąd niezaspokojonych potrzeb miejskich.

A prócz tego, że ludność polska miasta Poznania musi się także swym groszem, w podatkach składanym, przyczyniać do wznoszenia takich pomników, mamy jeszcze inne powody do skargi na to, że porówno z Niemcami ponosimy ciężary, a nie doznajemy z strony władzy komunalnej tej opieki, jaka nam się nie tylko po sprawiedliwości, ale i z prawa należy.

Pomiędzy licznemi urzędnikami magistrackimi z świecą trzeba szukać urzędników Polaków, tak samo pomiędzy niższymi urzędnikami, woźnymi. Niemcy znajdują z łatwością zatrudnienie, Polacy tylko w bardzo rzadkich przypadkach. Magistrat nasz nawet na to bardzo mało uważa, ażeby urzędnicy Niemcy znali choć cośkolwiek język polski, by polskiej publiczności jako tako ułatwić stósunki z władzą komunalną.

A cóż mówić o szkołach, któremi Magistrat zawiaduje? W każdym niemal kroku Magistratu przebija się dążenie, aby się dzieci polskie w szkołach miejskich jak najprędzej niemczyły. W tym kierunku Magistrat usiłuje przesadzić tendencyą rozporządzeń szkolnych. Tak a nie inaczej musimy sądzić o tem, gdy przez kilka lat przyjmowano do szkół naszych samych nauczycieli Niemców, nierozumiejących słowa po polsku, gdy i dziś jeszcze Magistrat więcej Niemców przyjmuje, aniżeli Polaków.

Pięcioletnie doświadczenie powinno Magistrat przekonać, że polityka, jaką w szkołach miejskich przeprowadzić usiłuje, nie prowadzi go do upragnionych rezultatów, a dziatwie polskiej wielką przynosi szkodę. Dziś rektorowie sami dopominają się o nauczycieli Polaków, bo po latach pięciu widzą, że bez użycia języka polskiego w żaden sposób szkół swych podnieść nie mogą. Dziś nauczyciele Niemcy, męcząc się z polskiemi dziećmi, bo się z niemi porozumieć nie mogą, opuszczają Poznań i szukają posad w stronach czysto niemieckich. Pomiędzy tymi zaś, którzy tu zostają, zdarza się, że zniecierpliwieni tem, iż się z dziećmi rozmówić i skutkiem tego niczego ich nauczyć nie mogą, tak je biją, że rektorowie z powodu ciągłych skarg rodziców muszą im odbierać prawo kara nia. W ostatnim czasie zaszedł przynajmniej jeden taki przypadek i Prześwietnemu Magistratowi dobrze o tem wiadomo. Rodzice pragną dać dzieciom w miarę sił swoich jak najlepsze szkólne wykształcenie, chcą płacić nawet szkólne i posyłają dzieci z szkół niepłatnych do płatnych. Na Wielkanoc tego roku około stu dzieci takich nie przyjęto do Szkoły Obywatelskiej dla braku lokalu! Na to zwrócił jeden z polskich reprezentantów uwagę Magistratowi, i p. nadburmistrz, który jest zarazem inspektorem szkół, musiał w odpowiedzi swej fakt ten uznać. Nie wątpimy, że Magistrat czuje dobrze ten niedostatek i że będzie się starał tem zapobiedz, zawsze to jednak pozostanie zdumiewającem, że takie stósunki mogą zachodzić w takiem mieście, jak Poznań. W tem i ludność polska jest mocno, a może i najwięcej, interesowana i poszkodowana.

Jeżeli my Polacy jesteśmy zmuszeni naszemi własnemi pieniędzmi przyczyniać się także do wznoszenia pomników sławy niemieckiej, to niechby Magistrat przynajmniej dawał nam tę opiekę, jakiej żądać mamy prawo i jaką nam sprawiedliwość sama przyznaje, w granicach, w których Magistratowi poznańskiemu nikt rąk nie wiąże.

— Wyrokiem sądu apelacyjnego skazane zostało wczoraj Towarzystwo Oświaty Ludowej podług „Pos. Ztg.“ na zamknięcie, przewodniczący zaś i sekretarz dyrekcyi Towarzystwa, każdy na zapłacenie 100 marek lub 10 dni więzienia.

Towarzystwo Oświaty to dziś — trup, którego z martwych nic nie wskrzesi.

Straszliwa to dla nas katastrofa, tem więcej przerażająca, że nie ma widoków, ażeby nam się stała przynajmniej nauką na przyszłość! To byłaby jeszcze jedyna korzyść, którąby można z tej katastrofy dla naszej społeczności wynieść.

Obyśmy chcieli raz zrozumieć, że przy pracach i dziełach publicznych trzeba nam się absolutnie liczyć z publiczną techniką i mechaniką. Inaczej będą nam się prace zarywały nad głowami naszemi, jak się zarywają sklepienia źle wiązanych budowli.

Jest coś tragicznego nie tylko w samym upadku, ale w całej siedmioletniej historyi tego Towarzystwa. Wobec takiego doświadczenia wszyscy mamy obowiązek starać się o to, by katastrofa ta ograniczyła się na samej sobie, a nie stała się objawem tego, że społeczeństwo nasze istotnie karłowacieje.

— * **Walka rządu z Kościołem.** W środę toczył się przed tutejszym sądem powiatowym proces ks. licen. Chotkowskiego, skazanego na tymczasowe wygnanie, a który przybył na termin, by samemu bronić swej słusznej sprawy. Skarga zarzucała, jak wiadomo, ks. Chotkowskiemu, iż dopuścił się przekroczenia praw majowych, pełniąc w kościele farnym funkcye duchowne, do których nie był upoważniony i miewając mowy pogrzebowe i powiedziawszy trzy kazania w Łabiszynie w zastępstwie wuja swego ks. proboszcza Zientkiewicza. Jako świadkowie stawali ks. prałat Likowski i ks. prob. Zientkiewicz zeznając, że obżałowany był ustnie przed ogłoszeniem praw majowych upoważniony przez ks. Kardynała-Prymasa do pełnienia funkcyi duchownych w kościele farnym, że zresztą ks. Likowski będąc także dawniej nauczycielem religii przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny, funkcye te sumiennie odprawiał, choć także żadnego urzędu przy kościele farnym nie piastował.

Sąd uznał wywody te za słuszne, ocenił także, że mowy pogrzebowe nie są kary godne, i skazał obżałowanego tylko za przestąpienie praw majowych przez powiedzenie 3 kazań w Łabiszynie, na 90 mrk. kary lub 9 dni więzienia. Rozprawy trwały dwie godziny, prokurator wnosił o skazanie obżałowanego na 290 marek lub 58 dni więzienia.

(O) **Gniezno,** 26. czerwca. Jak wszędzie tak i mieszkańcy miasta naszego chętnie używają czasu wiosny, i początku lata, aby choć chwil kilka przepędzić na świeżem powietrzu w pobliskim, bo tylko pół milki odległym, borku, Jelonkiem zwanym. Tegoroczny szereg majówek rozpoczęło Towarzystwo Przemysłowe już w dniu 25. maja. Zabawa udała się bardzo dobrze przy udziale publiczności z wszystkich warstw społeczeństwa naszego. Zarząd świetnie kazał miejsce zabawy w borku oświetlić lampionami, puszczono 2 balony, palono ognie sztuczne i rakiety, młodzież zbijała garnki, biegła do celu w miechach i bez miechów, strącano orła a wreszcie próbowano zgrabności nóg w hożym mazurze itd.

Następnie odbywały się w czerwcu majówki szkół: protestanckiej, żydowskiej, gimnazyum, w zeszłą niedzielę majówki pp. stolarzy i pp. ślusarzy, a wreszcie wczoraj szkoły katolickiej świętojańskiej. Majówka ta zwabia do pobliskiego borku pewnie najwięcej mieszkańców miasta. Każda bowiem polska rodzina ma dzieci w tej szkole, jest więc zniewolona brać w niej udział, nie chcąc odmówić swym dzieciom niewinnej zabawki. A wreszcie i dorośli chętnie w zabawie takiej biorą udział, przypominając sobie mile, swobodnie przepędzone dni młodości i lat szkólnych. Z tego powodu była i wczoraj publiczność bardzo licznie zastąpiona. Bawiono się w pojedyńczych kółkach w różne gry i zabawy towarzyskie a przytem i nóżkom pofolgowano, tańcząc przy doskonałej muzyce huzarów poznańskich. Jedną tylko spotkała nieprzyjemność naszych malców, że z powrotem skropił ich deszcz, który już i w boru przed południem dał się we znaki.

Prócz tych wymienionych majówek, nie przepominając i o majówce Landwervereinu, gdyż i do niego kilkunastu należy Polaków, ma się podobno odbyć majówka kawalerska, o której pewnie się także czasu swego dowiecie. Że zaś w tym roku święcono i Sobotkę połączoną z puszczaniem wianków, przeto widzicie, że w Gnieźnie na chęci i sposobności na zabawy nie zbywa, pomimo, że wszyscy na ciężkie narzekają czasy. Przecież chociażby i czasy były jak najkrytyczniejsze, człowiek rozrywki potrzebuje, aby po zabawie uczciwej i rzetelnej, znów oddać się zwyczajnym i codziennym zatrudnieniom w warsztacie, fabryce lub handlu.

Mielibyśmy tylko w końcu małe życzenie, a to, aby zarząd dóbr Niechanowskich wyjednał u p. hr. Żółtowskiego pozwolenie na zbudowanie jakiego schronienia i przytułku na przypadek deszczu. Znana nam jest przychylność i życzliwość p. hrabiego dla nas Gnieźniaków, myślę przeto, że do prośby tej chętnieby się przychylił.

Kościan, 25. czerwca. (Przy ciężkich czasach). Szanowny „Orędowniku!“ Zupełnie słusznie pisze korespondent z Jaraczewa o pannach, że noszą suknie z ogonami, czemu nawet szan. korespondentka a i adwokatka panien w ostatnim nr. „Orędownika“ zaprzeczyć nie mogła, próbując wrażenie owej korespondencyi osłabić rozmaitemi tłómaczeniami i uniewinieniami i zarzucając kawaleryi, że i ona nie lepsza.

Tak samo dzieje się w Kościanie. Nietylko ogony noszą u sukien, ale jakieś siodła w tyle i gniazdka jaskółcze przyczepione z boku, które mają zastąpić kieszenie, i szyniony na głowie, mające podnieść i tak już dumnie wzniesione głowy; co wszystko nie zawsze zachwycający sprawia widok i niejeden ciężko zapracowany grosz wyciąga rodzicom z kieszeni. Całe ich zatrudnienie jest chodzić w ładnych dniach po ulicach, po spacerach, krytykować kawaleryą: „ten ładny, ten straszny“—„tegobym chciała, tegobym nie chciała“, — pisywać listy zarzucać wreszcie matkom — bo i to się dzieje — kiedy im bronią zbytków w stroju i w innych rzeczach, że same lepiej nie robiły.

Takie są dziś panny po większej części po miastach i po wsiach, i jakżesz o tem nie pisać, żeby było na przyszłość lepiej?

Tylko zupełnie zaślepiony człowiek, uważający chyba kobietę za coś więcej jak mężczyznę, może tych błędów nie widzieć i na nie milczeć.

Dla tego nie uniewinniajcie panny, co się uniewinnić nie da, tj. złe i błędy, ponieważ pochodzą od płci pięknej, zwłaszcza gdy przytem nazwiska niczyje nie są wytknięte, a wtenczas nastąpi zmiana na lepsze — kawalerya zaś sama się poprawi, bo mówi przysłowie: „kochaj kobietę uczciwą, a sam staniesz się uczciwym“.

Jeden za wielu.

(Z) **Września,** 25. czerwca. Nasze Towarzystwa Przemysłowe, odkąd niemi ks. Janas zarządza i kieruje, bardzo się rozwijają. Posiadamy obecnie na Berdychowie tuż pod Wrześnią obszerny, odpowiednio urządzony z kręgielnią i ogródkiem lokal, jaki tylko w mej wędrówce po wielkich widziałem miastach. A tę wygodę zawdzięczamy p. Fr. Bednarowiczowi, który idąc za prośbą i wskazówkami zarządu, tak dzielnie z zadania swego się wywiązał, a sprawie tak znakomicie przysłużył. To też ks. dr. Stablewski, mając w naszej tak dobrze urządzonej siedzibie wykład o cechach i ich dawniejszych prawach i przywilejach, z radością dziękował Sz. Prezesowi i p. Fr. Bed., że tak wybornie umieli potrzebom Tow. odpowiedzieć.

Cześć naszym kochanym kapłanom za ich trudy, starania i naukę dla Towarzystwa, bo Bogiem a prawdą, gdyby nie oni, niebyśmy nie mieli, — niktby o naszych Towarzystwach nie pamiętał, i przyszłoby nam ostatecznie się rozwiązać. Tak samo bowiem jak z Ostrowa i Wągrówca itd. i nam skarżyć się przychodzi na prawdziwą inteligencyą, tj. na jej względem Towarzystw obojętność, piszę prawdziwą, gdyż o tak nazwaną nam nie chodzi, która nie poczuwa się w tym względzie do obowiązku. Daj Boże, bym nie długo odwołać mógł tę wymówkę.

Z przyjemnością donieść mi przychodzi, że u nas wreszcie krawiec p. Kurczewski zaczął wyrabiać gotowe ubiory dla ludu wiejskiego, roboczego, i będzie, jak majstrowie szewscy, swój towar po targach i jarmarkach sprzedawał.

Ta gałęź przemysłu dotychczas wyłącznie była tylko w ręku żydów, a przecież zyskowny przytem zarobek, — pieniądz idzie od ręki, — i nie potrzeba na zapłatę miesiące i lata wyczekiwać.

Osiedlił się u nas tak bardzo pożądany zegarmistrz Senftleben. Jako Polak, znający znakomicie swój fach, a znać go może, gdyż długie lata po stolicach świata pracował, — z pewnością zadowolni odbiorców i osiedlenia w naszem nie pożałuje mieście. Polecamy jego rzetelną i piękną pracę łaskawym względom publiczności.

Poniec, 24. czerwca. (Majówka Towarzystwa Przemysłowego). Dnia wczorajszego odprawiło tutejsze Towarzystwo Przemysłowe wspólną do lasu Drzewieckiego przechadzkę.

O godzinie wpół do 1szej wyruszył wspaniały, a nader liczny pochód z muzyką i przepyszną chorągwią na czele przez miasto do Drzewiec, gdzie się zatrzymał na obszernym, a pięknym dziedzińcu przed dworem. Właścicielka Drzewiec, p. hr. Alfredowa Żółtowska, otoczona dziećmi i gośćmi, chwilowo u niej bawiącemi, wyszła na spotkanie przemysłowców, a powitana rzewną przemową ks. Prezesa i trzykrotnym serdecznym okrzykiem Towarzystwa, zaprosiła przybyłych pod cienistą werandę na przekąskę, sama im usługując i gościnnie podawane potrawy i napoje uprzejmem słodząc słowem.

Rozczulający to był widok! Przezacna Pani, dwóch wielkich i świetnych rodów polskich przedstawicielka, okolona wyrazistemi postaciami polskich rękodzielników, którym z anielskim uśmiechem usługiwała, podczas gdy ci z wzruszeniem i wdzięcznością patrzeli się w swą dobrodziejkę — to przedmiot godzien pędzla Grottgera, to w czyn, w życie przeprowadzone piewcy Przedświtu najgorętsze i najpatryotyczniejsze marzenie: — „z szlachtą polską polski lud.“

Z serdeczną wdzięcznością podziękowali pani Żółtowskiej imieniem Towarzystwa najstarsi wiekiem jego członkowie, pp. T. Szymański i A. Miśkiewicz, pełniący straż przy chorągwi. Zebrani wydali nowy okrzyk na jej cześć i znów przy dźwiękach raźnego marsza ruszył pochód, dążąc do lasu, na miejsce ślicznie przystrojone, gdzie pełno było namiotów, ławek, stołów, chuśtawka itp.

Tam przywitał ks. Prezes deputacyą Towarzystwa Przemysłowego z Miejskiej Górki na majówkę przybyłą i zachęcił zgromadzonych do szczerej, zgodnej i trzeźwej ochoty. A teraz rozwiązała się zabawa i szła ustanowionym porządkiem coraz żywiej, coraz serdeczniej, a do końca wzorowo i uczciwie.

Koncert, strzelanie do tarczy, bieganie w miechach, wspólne gry, tańce urozmaicały ją, a dodawały krasy żony i córy przemysłowców pieszo i na licznych powózkach niemal w komplecie przybyłe, okoliczni księża i innych gości pełno.

Krótko po 4tej godzinie przyjechała pani hr. Żółtowska z dziećmi, które później między dziatwą wiejską, z Drzewiec i Czarkowa gromadnie przybyłą, pierniki i inne przysmaczki rozdzielały, potem pani hr. Mycielska z Ponieca z całą swą rodziną, i serdeczny w wspólnej ochocie brały udział.

Festyn zakończyły sztuczne ognie, które się prześlicznie udały. O punkt 10tej wróciło Towarzystwo do miasta przy świetle różnobarwnych lampionów, których naliczyłem przeszło czterdzieści. Tryumfalne łuki na ulicy Kołodziejskiej pięknie oświecone, w oknach niektórych domów gorejące światła, lokal Towarzystwa gustownie umajony i iluminowany, całe miasteczko w ruchu, a wszędzie porządek wzorowy.

Po okrzykach na cześć Towarzystwa i ks. Prezesa rozeszliśmy się do domów naszych z uczuciem zadowolenia w sercu.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała zabawie od początku do końca.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Jak wiadomo, przedłożył poseł Stramm parlamentowi wniosek, żądający obowiązkowego założenia kas wsparć i emerytury, dla spracowanych lub okaleczałych od pracy robotników fabrycznych. Wniosek ten został przekazany komisyi, która obecnie taki nad tem żądaniem wypracowała wniosek:

Parlament zechce wezwać kanclerza, ażeby przedłożył projekt do prawa, dotyczący zakładania kas wsparcia, okaleczałych i zestarzałych w pracy robotników i to na następujących podstawach: Kasy te mają obok udzielania pensyi robotnikom, wspierać także ich wdowy i sieroty. Robotnicy i właściciele fabryk płacą wspólnie składki i wspólnie zarządzają kasami. Prawa, jakie robotnik przez opłatę składek do kasy zyskuje, muszą być zastrzeżone przy przenoszeniu tych praw z jednej kasy na drugą, (np. przy przenoszeniu się robotnika do innej fabryki). Rząd ma wydać rozporządzenie tyczące się zakładania takich kas, z uwzględnieniem łączenia się pobratymczych fabryk w jednę kasę. Nadzór nad kasami temi wykonywać mają krajowe władze.

Rząd wnioskom tym jest przychylny i tylko w ich zastósowaniu widzi trudności.

— Stronnictwo liberalne rozbiło się zupełnie. Większa część onego z Benningsenem na czele, zgadzając się na wszystko, co je tylko spotkać może, zostaje przy księciu Bismarku, mniejszość z przywódzcami Forckenbeckem, Laskerem, Stauffenbergiem i innymi, albo się przyłączy do postępowców, albo też utworzy osobne stronnictwo.

— Urzędowa „Prov. Corr.“ zapowiada, że jeżeli dalej tak wolno toczyć się będą obrady parlamentu, sesya skończy się dopiero w trzecim tygodniu lipca.

— Powódź na Szląsku tak wielkie zrządziła szkody, że rząd zamyśla podobno pożyczką bezprocentową przyjść poszkodowanym w pomoc. Największe straty miały ponieść okolice Kłodzka i przestrzeń od Bogumina do Wrocławia.

— Sąd w Wyrcburgu skazał znowu za złe obchodzenie się z żołnierzami, podoficera Lauga z 4 pułku piechoty na 1 rok i 4 miesiące więzienia i utratę wojskowego stopnia.

— Nie tylko Prusy, ale i inne państwa niemieckie nie mogą dochodami swemi pokryć wydatków, i chociaż ratują się resztkami francuskiej konstytucyi. jednakże mają znaczne niedobory, i to Bawarya na przeszło 25 i pół miliona rocznie, Saksonia na 5 i pół, Wyrtembergia na 8, Badenia na blisko 9. A przytem koleje państwowe tak podupadają, że trzeba do nich corocznie dokładać. Widać, że sława i wielkość Niemiec ciężką jest do utrzymania, i nie mało kosztuje.

Sprawy wschodnie. Wicekról nie może się zdecydować do opuszczenia tronu i zastawia się różnemi pozorami, twierdząc także, że on bez woli sułtana tureckiego ustąpić nie może. Konsulowie mocarstw oświadczyli mu tedy w środę, iż wiedzą, że Turcya postanowiła złożyć go z tronu, na rzecz syna jego Halima, ale mocarstwa radzą mu, by zrzekł się korony dla najstarszego syna Tewfika przyrzekając, że jeżeli to uczyni, mocarstwa dadzą mu na piśmie zapewnienie, iż do śmierci pensyą swoją pobierać będzie. Wicekról żądał, by i rodzina jego miała zapewnione takie dochody, jakie posiada obecnie i chce złożyć rządy w ręce sułtana, na co konsulowie stanowczo się nie zgadzają. Wedle ostatnich wiadomości rząd turecki polecił wicekrólowi by zrzekł się tronu na rzecz Tewfika baszy, co też tenże wczoraj uczynił. Tewfik będzie natychmiast ogłoszony wicekrólem.

Francya. Posłowie i senatorowie ze stronnictwa Napoleonidów przywdzieli po zmarłym cesarzewiczu trzechmiesięczną żałobę.

Przewidywania, iż ze śmiercią cesarzewicza jego stronnictwo pocznie się rozsypywać, sprawdzają się, ponieważ kilku posłów przerzuciło się już do republikanów.

— Kapelanowi cesarzowej Eugenii zarzucano, iż namawiał księcia Napoleona do wzięcia udziału w wyprawie przeciw Zuluzom. Tymczasem prawdą jest tylko to, iż książę przed wyjazdem spowiadał się, komunikował, i modlił się gorąco przy grobie ojca. W jakim usposobieniu wyjeżdżał, dowodzi zresztą list pisany w tych słowach do ks. proboszcza w Chislehurst, gdzie mieszka cesarzowa:

Dziękuję księdzu za list, z którego poznaję, jak mnie kochasz. Wierzaj ksiądz, iż szybki wyjazd i liczne przygotowania do podróży nie wybiły z mej pamięci przeświadczenia o mych religijnych obowiązkach. Jutro przyjmię po raz ostatni komunią św. w kaplicy w Chislehurst, w której też pragnę być pochowany na przypadek śmierci.

Rouher najbliższy powiernik cesarzowej pozostał jeszcze przy niej, gdyż zdrowie jej znowu się pogorszyło. W pomieszkaniu zmarłego księcia urządzono kaplicę, w której biedna matka modli się i płacze. Gdy ją namawiano do opuszczenia miejsca, tak pełnych bolesnych wspomnień, odrzekła, że resztę życia chce przepędzić przy dwóch grobach swoich.

— Wczoraj w południe odbyło się w Paryżu, w kościele św. Augustyna, żałobne za zmarłego księcia nabożeństwo, na którem byli obecni: ks. Arcybiskup paryzki, królowa hiszpańska, książę Napoleon Hieronim wraz z synami i siostrą, posłowie mocarstw i niezliczone tłumy ludu. Pomimo obaw rządu, spokoju w niczem nie zakłócono.

Moskwa. W Kijowie rozpoczęły się 20. bm. sądy, w sprawie 48 obżałowanych o rozszerzanie tajnego stowarzyszenia w r. 1877, pomiędzy włościanami Czygiryńskiego okręgu. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się 43 włościan, 1 szlachcic, 1 syn popa, 1 żołnierz, 1 urlopowany żołnierz i 1 pisarz wojskowy. Wyrok opiewa na skazanie 5 oskarżonych do domu poprawy na rozmaity przeciąg czasu, od 1 roku i 7 miesięcy do 2 lat i 9 miesięcy. Jeden z oskarżonych został skazany na 2 miesiące więzienia w fortecy. Resztę uniewinniono.

— Wedle wiadomości z Tyflisu cały szczep gruzińskich muzułmanów, przeszło 60 tysięcy rodzin wynoszący, zamyśla opuścić ojczyznę swą Kaukaz, i osiedlić się w Armenii. w Azyi mniejszej, gdzie im w okolicy Diarkehiru rząd turecki ziemię ma wydzielić. Już wiele z rodzin tych wywędrowało.

— Rząd moskiewski wychodząc z tego przekonania, że uniwersytety moskiewskie są głównemi ogniskami nihilizmu, postanowił utrudnić młodzieży możność kształcenia się w tych najwyższych szkołach, i w tym celu nakazał, że ta tylko młodzież do uniwersytetów wstępować może, która w tymże samym okręgu gimnazya ukończyła, lub której rodzice lub opiekuni w mieście posiadającem uniwersytet zamieszkują. Ta zatem młodzież, choćby najzdolniejsza, która zamieszkuje okolice nieposiadające uniwersytetów, pozbawiona będzie wszelkiej sposobności wyższego kształcenia się. Od tego twardego i niesprawiedliwego rozporządzenia wyjęta jest jednakże młodzież w Królestwie Polskiem i w Inflantach urodzona, gdyż tej wolno do wszystkich uniwersytetów moskiewskich wstępować.

Najlepszy to dowód, jak obcą jest młodzież polska knowaniom nihilistycznem.

— Jenerał Hurko, gubernator Petersburga, dowiedziawszy się, iż 13 możnych kupców i właścicieli w stolicy, zagrożeni przez nihilistów utratą życia, złożyli im przeszło 100 tysięcy rubli, rozporządził, że każden opłacający się nihilistom będzie porówno z nimi osądzony i na surową karę skazany, i rzeczywiście wszystkich, którzy pieniądze nihilistom złożyli, do kary sądowej pociągnął. Przyjemne jest położenie nieszczęśliwych petersburgskich bogaczów, którym z jednej strony grozi kula lub sztylet nihilistów, z drugiej Sybir z łaski rządu!

— W nocy na 16. bm. rozlepili nihiliści po murach stolicy plakaty, na których były wyrysowane 5 szubienic, a pod niemi napis: „Na 25 letnią rocznicę panowania ciemiężcy Aleksandra Mikołajewicza!“ Za nim policya zdążyła plakaty te pozrywać, wiele osób już je widziało i przeczytało.

Anglia. Okropna śmierć księcia Napoleona, rzuciła bardzo niekorzystne światło na armią angielską. Z opisu bowiem porucznika Careya, —który przytoczyliśmy w zeszłym numerze „Oręd.“—widać, że wodzowie angielscy zaniedbują w marszu armii najprostszych środków ostrożności, nie wysełają forpoczt, nie wiedzą wcale gdzie i w jakiej sile znajduje się nieprzyjaciel. Postępowanie zaś porucznika Careya, który opuszcza spokojnie księcia, kolegę swego, w chwili największego niebezpieczeństwa, i nietroszcząc się wcale o niego, spokojnie powraca do obozu—jest po prostu niegodnem. Z opisu tego także wynika, że dopiero w 24 godziny po przybyciu Careya do obozu, wysłano ułanów dla odszukania księcia, podczas gdy wysełając ich natychmiast, można jeszcze było mieć nadzieję, znalezienia nieszczęśliwego przy życiu.

Istotnie ciężkie to obwinienia, a słuszne. Ciało zmarłego przybędzie 20. lipca do Londynu, gdzie nad brzegiem Tamizy ma stanąć pomnik dla niego.

Włochy. W zeszły wtorek odbyło się pod Custozzą uroczyste poświęcenie grobowca, około 2 tysięcy żołnierzy włoskich i austryackich, którzy padli w bitwie w tem miejscu w roku 1866 stoczonej. Uroczystość ta odbyła się w obecności brata królewskiego księcia Amadeusza, deputacyi armii i parlamentu włoskiego, jakoteż wysłańców rządu austryackiego feldmarszałka hr. Thun i pułkownika Rippa. Nie brakło przy tej uroczystości na mowach wykazujących gorącą przyjaźń Austryi z Włochami, aczkolwiek powszechnie wiadomem jest, na jak kruchych przyjaźń ta stoi podstawach.

Hiszpania. W Kaletonii pojawiła się znowu banda powstańców którzy postrachem zmuszali mieszkańców, do składania im jadła i pieniędzy. Wysłani przeciw nim żandarmi 6 zabili, a wielu ranili. Zdaje się jednak, iż banda ta rozproszoną nie została.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 27. czerwca. W przyszłą niedzielę przypada w archikatedrze naszej wielka uroczystość Apostołów św. Piotra i Pawła.

— * **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. czerwca, wieczorem o godz. 8 w zwykłym lokalu posiedzeń.

— * **Majówki:** Przypominamy członkom jako też przyjaciołom i dobrze życzącym Stowarzyszeniu Rękodzielników Wzajemnej Pomocy, że w niedzielę dnia 29. bm. odbędzie się zabawa ludowa w Urbanowie, w ogrodzie p. Wężyka. — W tym samym dniu odbędzie się majówka Młodzieży kupieckiej w Parku Wiktoryi i Kółka włościańskiego w Stęszewie nad jeziorem góreckiem w Trzebawiu.

— * **Przed** kilkoma dniami powracał landwerzysta, Michał Korbanek z Bolechowic pod Lwówkiem, od wiosennych ćwiczeń wojennych do domu, i spotkawszy na drodze, między Nowem Tomyślem a Lwówkiem, znajomych z Bolechowic fornali, prosił ich, by go do domu podwieźli. Czy przy wsiadaniu Korbanek spadł z woza, czy go też fornale umyślnie zepchnęli — niewiadomo — dość, że ciężko węglami naładowany wóz nieszczęśliwego przejechał, a fornale nie tylko nie dali mu żadnego ratunku, ale przyjechawszy do Bolechowic, nie donieśli nawet, że rannego porzucili na drodze. Nieszczęśliwy umarł w parę dni potem, osierocając żonę i dziecko i obwiniając fornali o śmierć swoją. Śledztwo się toczy.

Pszczew, 22. czerwca. W ostatnim numerze prosi „Orędownik“ o objaśnienie co do wiadomości w „Pos. Ztg.“ umieszczonej, że nauczycielowi katolickiemu Ch. nikt nic sprzedać nie chce, ponieważ księdza pewnego o „nieprawne“ sprawowanie funkcyi kościelnych denuncyował.

Co do tego następnych możemy udzielić wiadomości. Jest tu nauczyciel Ch., o którym ogólnie mówią, że tutaj mieszkającego, lecz tylko mszą św. przy drzwiach zamkniętych odprawiającego księdza S. denuncyował o słuchanie spowiedzi św. Powtarzam, że tak tu mówią. Korespondent „Posenerki“ zdaje się to przyznaje i stara się tego pana przedstawić jako ofiarę walki kulturnej. Tymczasem nikt tu p. Ch. nie prześladuje. Jeżeli komu w mieście nie chcą sprzedawać towarów, toć mogą być rozmaite powody, między temi i ten, że może kto nie lubi płacić a lubi brać na kredyt. Zresztą choćby i tak było, jak korespondent „Posenerki“ pisze, nie poczytalibyśmy sobie tego za ujmę, gdyż byłoby to dowodem, że razem ręka w rękę idziemy przeciw ludziom bawiącym się w denuncyacye..

Głogów, 24. czerwca. (Pannom w odpowiedzi). Szanowna korespondentka z Krobskiego wzięła swoje przyjaciółki w obronę, a zahaczyła o stan kawalerski. Czy to koniecznie korespondent z Jaraczewa ma być kawalerem? a może też jest wdowiec!

Lecz co się tyczy sukien z ogonami, to, Łaskawe Panie, jest prawdziwie już za wiele. Przypatrzcie się wysokim stanom, czy się wynoszą nad drugich? Bynajmniej; panie z tych stanów chodzą bardzo skromnie, jak np. nieraz tu widzę córkę hrabiego lub też jakiego magnata; kto jej nie zna, tenby nie mówił, iż to jest hrabianka.

Dawniej, kiedy kupiła mieszczanka materyi na suknie ośm do dziewięciu łokci, to było dosyć, ale teraz kiedy matka kupi córce 20 łokci, to jeszcze braknie, bo krótki ogon, bo się suknia w tyle nie wlecze, to braknie na ryżkę (?) to jeszcze na kokardy, a na falbany, a na tunikę — i tak wciąż wymyślają modele a wszystko nie potrzebne rzeczy, wszystko nie potrzebne wydatki.

A kto robi na to, jeżeli nie rodzic?

Lecz dość tego, bo jest jeszcze więcej do pisania — a więc Szanowna korespondentka gani stan kawalerski; — dobrze; teraz się pytam Łaskawej Pani, czy ojciec albo mąż Pani nie był kawalerem, teraz Pani opływasz w dostatki; jeżeli ojciec, albo mąż był kawalerem, to mógł stracić posag, a z pewnością tego nie uczynił; (?) na to się każdy stara, ażeby był człowiekiem, prędzejby się można zastósować do starego przysłowia, że, „co mąż wniosie miechem, żona wyniesie fartuchem“. (Ale bywa, że i mąż straci, co żona wniesie i w domu zgarnie, — chociaż to nie „stare przysłowie“. Przyp. Oręd.“)

Dalej pisze Szan. korespondentka: co się tyczy ogonów, to niech się korespondent gdzie dalej postara, aby przestali nosić ogony, — to już wcale nie potrzebne, bo tylko drugi raz nie kupić tyle materyi, a z pewnością ogona nie będzie, a jak u której sukni jest, to najlepiej włożyć w maszynę od sieczki, a bardzo ładnie go się panny pozbędą i na wszystkiem się skończy.

Potem pisze Szan. korespondentka, iż panienka, gdy się weźmie do pracy, to, jak to mówią, dogoni to, co zmudziła; — to też nie prawdą, bo jeżeli nie chce się robić za młodu, to na starość wcale nie, a co się tyczy posagów, to Szan. korespondentka ma trochę prawdy i dużo nieprawdy, bo zdaje mi się, iż więcej zawięzuje się małżeństw z miłości, aniżeli z majątku, bo największem bogactwem u panien jest stałość i miłość, bez tych dwóch przymiotów co panna znaczy?

— * **Submisye.** Celem wydania robót brukarskich bez materyału, i to: 6440 metrów bruku w Wrześni, 2460 metr. w Mogilnie, odbędzie się 1. lipca o godz. 10 przed południem w Gnieźnie termin w biurze prowincyonalnego inspektora robót drożnych Hoebnego, gdzie oferty franko przesyłać i warunki przejrzeć lub w odpisie za przesłaniem 60 fen. otrzymać można.

Poczta Redakcyi.

Do Szubina: Dla braku miejsca będzie dopiero w następnym numerze.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 27. czerwca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za [illegible] kilogra[illegible]				pośled.	
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pszenicy	9	15	[illegible]	80	8	40
Zyta	6	05	5	80	5	—
Jęczmienia	6	30	5	80	5	55
[illegible]	6	90	6	50	6	20
Grochu do gotowania	—	—	—	—	6	90
[illegible] na paszę	—	—	—	—	6	10
Wyki	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 15,000 litrów cena wypowied. 50,80 mk., na czerwiec 50,80 mk., lipiec 50,80 mk., sierpień 51,80 mk., wrzesień 51,50 mk., październ. 50,30 mk., listopad-grudzień 48,40 mk.

Kapitały, z dnia 27. czerwca.

Poznańskie listy zastawne	97,90.
Poznańskie listy rentowe	98,25.
Austryjackie banknoty	174.90
Rosyjskie banknoty	199 25.

Wrocław, 26. czerwca. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	[illegible]		[illegible]		pośled.	
Pszenica biała	[illegible]	70	17	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	—	17	—	[illegible]	—
Żyto	[illegible]	[illegible]	12	10	[illegible]	50
Jęczmień	[illegible]	[illegible]	11	[illegible]	[illegible]	90
Owies	[illegible]	[illegible]	11	[illegible]	[illegible]	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	14	—	[illegible]	—
Stałe ceny targowo ustanowione przez komi[illegible] handlową na rzep i rzepik.						
[illegible]	25	—	24	—	22	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
[illegible]	[illegible]	—	17	—	15	—
Siemię lniane	[illegible]	—	24	50	23	—
Siemię konopne	[illegible]	[illegible]	17	—	15	—

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. **Dnia** 1. lipca w Czempiniu. Jaraczewie, Rostarzewie, Wrześni, Gołańczy, Barcinie, Kiszkowie; dnia 2. w Pobiedziskach, Pakości; dn. 3. w Poznaniu, Raszkowie, Rawiczu, Ryczywole, Sierakowie, Kruświcy, Buku, Gostyniu, Kostrzynie; Międzyrzeczu, Osiecznie, Gniewkowie, Mielżynie, Szubinie; dn. 9. w Kamiennie, Gąsawie, Margoninie; dn. 10. we Wronkach; dn. 15. w Szamotułach, Kłecku.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania.

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 42 min rano.
pociąg mięszany - 2—4 o 8 - 12 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 3 - 39 - po połudn.
pociąg mięszany - 2—4 o 9 - 9 - wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania.

pociąg osobowy
(z Leszna) klasa 1—4 o 8 godz. 17 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 30 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—3 o 5 - 23 - po połudn.
pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 22 - wieczorem.

Z Frankfurtu n. O.-Gubeny do Poznania.

pociąg mięszany klasa 1—4 o 9 godz. 48 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 3 - 5 - po połud.
pociąg pospieszny - 1—3 o 5 - 51 - po połud.
pociąg osobowy - 1—4 o 9 - 50 - wieczorem.
pociąg mięszany
(do Gniezna) - 1—4 o 7 - 4 - wieczorem.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża.

pociąg mięszany klasa 2—4 o 5 godz. 40 min. rano.
pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 2 - przed połu.
pociąg mięszany - 2—4 o 6 - 2 - po połudn.
pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 34 - wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia.

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 52 min. rano
pociąg osobowy - 1—3 o 10 - 30 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 4 - 4 - po połudn.
pociąg osobowy
(do Leszna) - 1—4 o 8 - 0 - wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu n. O.-Gubeny.

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 55 min. rano.
pociąg pospieszny - 1—3 o 10 - 22 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 4 - 2 - po połudn.
pociąg mięszany
(do Zbąszynia) - 1—4 o 6 - 10 - wieczorem.

Zamówienia
na sztuczne nawozy

z fabryki górnoszląskiej **Silesia** w **Saarau** przyjmuje i poleca po cenach fabrycznych

P. Majewicz, Pobiedziska.

Cenniki na żądanie franco. (719)

Szanownej Publiczności mam zaszczyt donieść uprzejmie, że mój

MAGAZYN MEBLI

przeniosłem na **Wilhelmowską ulicę nr. 20** naprzeciw hotelu **Francuzkiego**, i takowy z dniem 8. kwietnia w powiększonych rozmiarach otworzyłem.

Meble mego wyrobu odznaczają się trwałem i doborowem wykonaniem, mianowicie meble orzechowe, machoniowe, lustra i kompletne garnitury wyściełane na całkowite wyprawy i pojedynczo, po **cenach jak najtańszych.** (456)

W. Szkaradkiewicz.

Wilhelmowska ulica nr. 20, naprzeciw hotelu Francuzkiego.

Korzystne składanie kapitałów!

„Ul“ Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Poznaniu

przyjmuje każdego czasu **depozyta** i płaci od nich **6 pct.** za 9-miesięcznem, **5½ pct.** z półrocznem, **5 pct.** z 3-miesięcznem a **4 pct.** z 2-tygodniowem wypowiedzeniem. Towarzystwo przez 8 lat istnienia wypłaciło przeszło pół miliona depozytów. Obecnie „Ul“ przetrzymawszy krytyczne położenie wchodzi na coraz lepsze tory, przeto daje wszelką rękojmię bezpieczeństwa. Listy pod adresem **„Ul“ Poznań.**

(534) *J. Niesiołowski*, **Dyrektor „Ula“.**

Osiedliłem się w **Koronowie, mieszkam w domu** pana **Bagiewskiego.**

Dr. Batka,

(720) lekarz prakt. chirurg i akuszer.



Największy skład i warsztat obuwia

szewca

J. Skóraczewskiego



poleca wielki wybór dla **agronomów**, wszelkie inne obuwie jest zawsze na składzie, w razie nie doboru na zamówienie wykonane będzie w jak najkrótszym czasie po zniżonych cenach stosownie do zakupu towaru hurtownego, który obecnie sprowadziłem. (299)

Stary Rynek nr. 55 I piętro.



Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie i polecam się łaskawym względom, że przyjmuję wszelkie **zamówienia na robotę szewską a reparacye** wykonuję spiesznie i akuratnie. — Również **gotowa robota** jest zawsze w zapasie po cenach umiarkowanych.

J. Wojewódka, szewc w Poznaniu,

(593) Wrocławska ulica nr. 14.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem kupujący otrzyma **bezpłatnie** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od 11½ tal.; piękne i doskonałe **zegary ścienne** bijące po 1 tal. 17½ sgr.

Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.

Wymiana jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (885)



Największy warsztat dla reparacyi zegarków

Hugon Wölfel, zegarmistrz. **Fabryka Soleur.**

Wchód do głównego składu w Poznaniu **nie** z Wrocławskiej ulicy, lecz jak dawniej z **Półwiejskiej ulicy** przy **Wiedeńskim placu.**

Szkoła techniczo-fachowa (Reorg. Technikum) miasta

Buxtehude (pod Hamburgiem) (725)

(Frekwencya w 1878/79=362 techników) dla ślósarzy, kowali, maszynistów, stolarzy, malarzy, rzemieślników i techników budowniczych. — Egzam. na majstrów. — Domy mieszkalne. — Spieszne zameldowanie potrzebne na kurs zimowy. — Programy gratis przesyła dyrektor: Architekt **Hittenkofer.**

Prawie każdy człowiek cierpi na

Tasiemca

nie wiedząc nawet o tem, i po większej części wszyscy cierpiący są leczeni na błednicę, katar żołądkowy albo wreszcie na brak krwi. Pewne oznaki są: Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

Domyślne oznaki są:

bladość twarzy, słabe spojrzenie, sino pasy około ócz, schnienie, zamulenie **żołądka**, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca i t. p.

Każdego tasiemca usuwa

w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa i pewno przez przyjęcie pewnego lekarstwa (także listownie)

W. Grünberg, pomocnik chirurgiczny,

(421) Mała Rycerska ulica nr. 16.

Gospodarstwo

60 mórg pszennej ziemi, z wysiewem zimowym i latowym, **37 cent. zboża, 40 cent. kartofli,** z żywym i martwym inwentarzem, budynki w dobrym stanie, jedną milę od Swarzędza, jest z wolnej ręki **zaraz** do sprzedania. Bliż. wiad. udzieli p. **Skrzypczak w Poznaniu,** ulica Berlińska nr. 20. (722)

Aukcya

przedawnionych a nieoprocentowanych fantów odbędzie się

dnia 7., 8., 9. lipca

w **lombardzie W. Pade, św. Marcin nr. 5.** (729)

Kamiński,

król. aukcyjny komisarz.

Przez **nowo skonstruowany aparat** do parcia **piwa** polecam doskonałe **piwo pojedyncze** i **bawarskie** z lodu Szanownej Publiczności.

J. Krakauer,

(730) Strzelecka ulica 26.

!!Pieniądze!!

Najwyż. pożyczki

daje zawsze na zastawy każdego rodzaju **Lombard** (620)

Józ. Warszawskiego

14. Podgórna ul. 14.

Zamiejscowi mogą fanty nadesłać a odbiorą odwrot. pocztą pieniądze i kwit zast.

Handel węgli Ula

przenosi się z dniem dzisiejszym zupełnie z placu przy Garbarach nr. 48 na plac przy **Półwiejskiej ulicy nr. 5.** Obstalunki na większe ilości węgli prosimy odtąd podać do Bióra Ula, ulica Ślusarska nr. 6 lub na placu. Ceny zniżone, obsługa skora i rzetelna. Liczymy na łaskawo poparcie i względy publiczności.

(696) **Zarząd Ula.**

Panu J. J. F. Popp

w Heide (w Holsztynie).

(List). Mam sobie za obowiązek podziękować Panu za to, żeś mnie przez prostą swoją kuracyą uwolnił przy pomocy Boga od ciężkich cierpień moich. Lat już 20 cierpiałem na tę (661)

chorobę żołądka,

tak, że często w łóżku leżeć musiałem. Mimo wszystkich przez lekarzy zalecanych środków, cierpienie moje stawało się coraz gwałtowniejszem, aż nareszcie znalazłem Pański anons w pewnym dzienniku. Bóg wynagrodził mi obficie moje zaufanie i przywrócił mi znowu zdrowie przez pańską kuracyą. Oby Pan Bóg wynagrodził to tysiąckrotnie.

Waltersmühl, stac. poczt. Heiligenthal, Pr. Wsch., 26. sierp. 1878.

Jan Gabelt, właściciel huby.

Mieszkam **Róg Jezuickiej ulicy i Starego Rynku**

Jan Połomski.

dentysta.

Dla ubogich od 8—9 rano bezpłatnie. (429)

Dla wieśniaków!

2ch 15-letnich parobków 28 tal. rocznie i zupełne wolnem utrzymaniu, **i jedne dziewkę** do oprzętu krów za **30 tal.** rocznie i wolnem utrzymaniu na **Górny Szląsk**, 24 mil od Poznania; — **3 komorników** na ordynaryą i **jednego fornala** poszukuje od 1. lipca

Centralne Bióro Zleceń,

Poznań, Półwiejska ulica nr. 1.

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem znajdzie zaraz miejsce w **handlu moim korzeni** pod korzystnemi warunkami.

K. SZULC,

(772) Wrocławska ul. 23.

Publiczne podziękowanie.

Moja żona cierpiała przez 10 lat na tasiemca tak daleko, że w ostatnim czasie całkiem osłabła, iż byłem w obawie o jej życie. Dopiero za radą mego przyjaciela, udałem się do p. **W. Grünberga,** pomocnika chirurg. przy Małej Rycerskiej ulicy nr. 16 i temu się udało, że moją żonę w ¾ godz. wyleczył z tasiemca kompletnie i bez wszelkiego niebezpieczeństwa, i składam mu przeto moje serdeczne podziękowanie. (648)

Poznań. **Lehmann.**

Kościan, w październiku 1878.

Łaskawy Panie Grunberg
w Poznaniu!

Niniejszem donoszę Panu, że lekarstwo Jego było bardzo doskonałym środkiem na tasiemca, na którego lata długie cierpiałam i w jednej godzinie uwolnioną zostałam i wskutek tego każdemu będę polecała Pański środek na tasiemca. I ja składam moje najserdeczniejsze podziękowanie,

z wysokim szacunkiem

Nerlich.

W **Dom. Orzeszkowie** pod Kwilczem dnia **30. czerwca** r. b. przed południem będzie wydzierżawiony (723)

sad i aleje

więcej dającemu.

Subjekta

zdatnego poszukuje natychmiast cukiernia (718)

K. STARK,

ulica Wrocławska nr. 14.

Subjekt

zdatny, **ekspedyent** znajdzie miejsce w handlu towarów kolonialnych (726)

J. N. Leitgebra.

Poszukuje się pilnego, trzeźwego i zdatnego

maszynistę.

Przedstawienie się osobiste w **Morownicy** pod **Śmiglem.** (724)

Młynarz

praktyczny, obeznany z wszystkiemi **nowo urządzonemi maszynami,** a mianowicie z **ostrzeniem kamieni francuskich,** wolny od wojskowości i nieżonaty, zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje odpowiedniego i stałego miejsca. Adres pod lit. **AA. 717** w Ekspedycyi „Orędownika“.

---

250 gospodarstw **30—300 mg.**

prawie za darmo — na niskie **spłaty,** **na czynsz** lub **dzierżawę 1—3 Mk.** rocznie z **morgi** na **do rozdania 1—4 mil** od granicy **pruskiej** na **Litwie** (728)

Centralne Biuro Zleceń.

Poznań, Półwiejska ul. nr. 1.

Do mej eleganckiej **destylacyi** poszukuję doskonałej i silnej

PANNY

biegłej w polskim języku za sprzedawaczkę, chociażby jeszcze nigdzie nie była w jakim interesie.

Adr.: **A. Ulrich, Berlin,**

(721) Ritterstr. nr. 95.

Panienki

chcące się wyuczyć **krawieczczyzny** tak płatne jako i bezpłatne, zgłosić się mogą **Berlińska ul. nr. 4 III** piętro. (701)

Ucznia

poszukuje (713)

Władysław Kitka, introligator,

(713) Stary Rynek nr. 91

Dwóch uczni

tylko z prowincyi poszukuje

K. Drzewiecki

mistrz krawiecki,

(682) Szeroka ulica nr. 10.

Od **1. lipca** r. b. do wynajęcia **stolarnia** wraz z **mieszkaniem,** i **3 pokoje** z **kuchnią.** Bliższych wiadomości udzieli **H. Boniarska,** Wrocławska ulica nr. 32. (715)

Jezuicka ulica nr. 9

do wynajęcia: 1) **średnie pomieszkanie, 2) kram z oknem wystawnem** i przyległym pokojem. (690)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.